GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 89. — We Wtorek dnia 17. Kwietnia 1838.

Polska.

Z Warszawy, dnia 10. Kwietnia.

Najjaśniejszy Pan udzielić raczył wdowie i trojgu małoletnim dzieciom Dominika Zielińskiego, strzelca leśnictwa Łaznów, zabitego przez defraudantów leśnych w czasie pełnienia obowiązków, pensyą z tytułu szczególnych nagród, w ilości zł. 100.

Francya.

Z Paryża, dnia 4. Kwietnia.

Sentinelle des Pyrenees obejmuje następujące pismo z Madrytu z dnia 25. Marca: „Lubo Pan Aguado początkowo się wzbraniał zawrzéć pożyczkę dla rządu naszego, oświadczył jednak późniéj, że gotów tego się podjąć. Ofiaruje się albowiem, iż rządowi w krotkich przerwach 300 mil. realów za 6 prC. zaforszusuje, jeżeli mu wydobywanego w Almadach żywego srébra po 60 ciężkich piastrów za cesnar ustąpić chcą. Jakkolwiek propozycyja takowa korzystną się być zdaje, nie jest jednak wolną od nieprzyjemności, ani téż tak wspaniałomyślną, jak na pierwszy rzut oka być się zdaje, bo Pan Aguado przywłaszcza sobie na pewny przeciąg czasu plony najobfitszych i najbogatszych kopalń żywego srébra na świecie, a na kupujących zbywać mu nie będzie. Pan Rothschild, który część tych kopalń wziął w dzierzawę, podobne przed kilku laty czynił ofiary, których wszelako w ówczas nie przyjęto, kiedy ani rząd, ani Stany obrabiania tych kopalń ustąpić nie chciały, z obawy, ażeby ci, którymby ich ustąpiono, po upływie czasu wyznaczonego gór tych kruszcowych nie uczynili zupełnie do użycia nadal niezdatnémi, gdyby nie dostąpili przedłużenia praw swoich. Rzeczą więc za prawdy podobną, że Pan Rothschild inne poda warunki a Pan Aguado swoje zmienić będzie musiał, jeżeli projek do téj pożyczki ma przyjść do skutku.

Z dnia 6. Kwietnia.

Konstytucyonista powiada: „Słychać, iż od dawnego czasu już opróżniona posada poselstwa w Neapolu znowu osadzoną zostanie. Mówią, że w liczbie kandydatów Pan Rumigny pierwsze trzyma miejsce."

Znajdują znowu od kilku dni rozsiewane po ulicach numera Monitora republikańskiego a policya wszelkiego dokłada starania, aby sprawców tych bezprawi wyśledzić.

Piszą z Bajonny (bez daty): „O'Donnell zagraża z 3000 wojska i kilku działami małéj, tylko z 100 ludzi złożonéj załodze Very. Mieszkańcy miasta tego do gór się schronili. Rozumieją, że równocześnie i przeciw Andoain co stanówczego przedsięweźmą. — Dopis. W téj chwili słyszę huk dział. Guergué, wszedłszy do Encartaciones, z mocną kolumną w Kastylii i w prowincyi Santander działać będzie. Stoi teraz w Balmasedzie."

Phare Bajoński obejmuje następujące pismo z Saragossy z d. 30. Marca: „Wymienieni jeńcy jutro tu przybędą a pozajutro na cześć ich wielką damy uczię. — Przed kilku dniami znaleziono w rozwalinach klasztoru Kamedułów czterech karolistów, z głodu już konających. Wedle ich zeznania, należeli do batalionów Cabanery, które dnia 5. do Saragossy wpadły; z obawy, aby ich nie rozstrzelano, nie odważyli się opuścić swych kryjówek. Sprowadzono ich do szpitalu, gdzie jeden z nich za kilka chwil z tym światem się pożegnał."

W Sentinelle des Pyrenées z dn. 3. Kwietnia czytamy: „Trzecia wyprawa karolistowska już przez dolinę Roncal do Aragonii wyruszyła. Składa się z 16 batalionów piechoty. Don Carlos miał na jéj czele stanąć. — Wczoraj rano o 3. godz. 3000 wojska z kilką działami z Irunu ku Berra wyszło. Konsul hiszpański i tutejszy Podprefekt udali się nad granicę."

Słychać, że Pan Aguado dla załatwienia sprawy pożyczki, którój się podjął, osobiście do Madrytu się uda.

Z dnia 7. Kwietnia.

Sentinelle des Pyrnées zawiera co następuje: „Dn. 25. Marca otrzymali wszyscy oficerowie i żołnierze w batalionach karolistowskich żołd jednomiesięczny. Generał Alaix, nie otrzymawszy w dolinach Orba i Izarbe zażądanéj żywności, kazał pewną liczbę Alkadów, regidorów i plebanów pochwytać i do główněj kwatery sprowadzić."

Donoszą z Bajonny pod dnia 4. Kwietnia: „Generał O'Donnell, który się na czele mocnéj kolumny do Very udał, opanował dn. 2. wieczorem kilka pojedynczo leżących domów, gdzie ustanowiono artylerją w celu strzelania do twierdzy. Wczoraj wieczorem jeszcze się twierdza trzymała. Do nadgranicznych wsi francuzkich przywożą wiele ranionych krystynistów.

Dziennik handlowy zawiera co następuje: Pismo jedno z Madrytu donosi, że Pan Aguado okazał gotowość swoję podjęcia się pożyczki za prowizyą i że prócz tego jeszcze z funduszów pożyczki legion 12,000 ludzi chce uzbroić, który za pozwoleniem Pana Molégo w armii francuzkiéj chce zebrać. Nadto miał jeszcze ten bankier poczynić różne inne warunki pod względem swego osobistego stanowiska i umorzenia dawniejszych swoich roszczeń. Podług wykazu rządu hiszpańskiego należy się Hiszpanii znaczna summa pieniężna od Pana Aguady, podczas gdy Pan Aguado z swéj strony twierdzi, że on ma od rządu hiszpańskiego około 30 milionów realów do żądania. Z resztą na korzyść dawniejszych wierzycieli nic nie uczynią; ci muszą przestać na obietnicy, że wypłata prowizyi rozpocznie się 1841 roku; lecz spełnienie téj okoliczności zależeć będzie od stanu skarbu. Ofiarę Pana Aguady popiera Poseł francuzki w Madrycie, i także w Paryżu naprzód ją Ministrowi spraw zagranicznych przełożono. Wątpimy przecież, żeby Pan Aguado zdołał obietnicom swoim zadosyć uczynić. Pan Molé mógł mu zrobić nadzieję, że w armii francuzkiéj zbierze 12,000 ludzi, ale jeżeli formalnego układu w téj mierze nie zawarł, a nawet w takim razie jeszcze, znajdzie Pan Molé środki do cofnięcia swego przyrzeczenia.

Gazette des Tribunaux zawiera w dzisiejszym swoim numerze plan do utworzenia Towarzystwa handlowego w celu zajmowania się kopalniami w Hiszpanii, które Pan Aguado miał sobie w Lutym 1825 roku przez zmarłego Króla Ferdynanda poruczone. Towarzystwo to ma mieć nazwisko „Towarzystwa hiszpańskich kopalni" i zostawać całkiem pod zarządem Pana Aguady, a ten kierować będzie z nieograniczonem pełnomocnictwem sprawami towarzystwa, które się na 25 lat, licząc od 1. Maja b. r. zawiąże. Kapitał ustanowiono na 25 milionów franków, podzielonych na 5000 akcyi po 5000 franków. 2600 akcyi przyjął na siebie Pan Aguado i jego wspólnik. Gazette des Tribunaux dodaje, że utworzenie tego towarzystwa przyczyniło się zapewne do pogłoski o nowéj pożyczce hiszpańskiéj.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 4. Kwietnia.

Niedawno temu złożyła Xiężna Northumberland, któréj mąż, jak wiadomo, należy do najznakomitszych głów stronnictwa torysowskiego, pierwszy raz swoje uszanowanie N. Królowéj po jéj wstąpieniu na tron, a torysowski dziennik Age tak wypadek ten opisuje: „Za przybyciem Xiężnéj do pałacu buckinghamskiego chciała właśnie Królowa wyjechać konno podług swego zwyczaju i konie już w gotowości stały. Lecz dowiedziawszy się N. Pani o przybyciu Xiężnéj, zaniechała swéj ulubionéj przejażdżki i Xiężnę do siebie prosić kazała. Xiężna Southerland starała się N. Pani przedstawić, że się to z jéj godnością nie zgadza, aby jéj dawniejszą ochmistrzynią poufale przyjmowała. N. Pani usiadła zatém z wszelką etykietą; ale serce nie da się wstrzymywać; skoro tylko Xiężnę Northumberland spostrzegła, skoczyła, wybiegła jéj naprzeciwko, uściskała i ucałowała ją jak najserdeczniéj. To zdawało się Xiężnie Sutherland za wiele; ale zadziwienie jéj nie mało się je-

szcze zwiększyło, gdy jéj Królowa rozkazała zostawić ją sam na sam z Xiężną Northumberland z nadmienieniem, aby w ciągu pierwszych dwóch godzin nikt do komnaty pod żadnym pozorem nie wszedł. Co między uprzejmą Xiężną a jéj dostojną wychowanicą zaszło, nie wiadomo; ale gdy się Xiężna u Królowéj na obiedzie została, przeto ministeryalny orszak Królowéj w niemałéj zapewne zostawał tarapacie.

Z dnia 6. Kwietnia.

N. Pani przewodniczyła onegdaj Radzie tajnéj, na któréj koronacyą na d. 26 Czerwca wyznaczono i komitet mianowano, mający rozpoznać roszczenia tych, co przy téj uroczystości do funkcyi jakiéj prawo mieć sądzą. Wszystkich tych magnatów wzywają w proklamacyi, dnia onegdajszego wydanéj, w któréj oraz narodowi całemu obwieszczają, że koronacya J. K. Mości dnia 26. Czerwca w pałacu westminsterskim się odbędzie, aby się z roszczeniami swémi do Rady tajnéj zgłosili, która od d. 28. Kwietnia rozpoznawaniem tych podań zajmować się będzie. Już czynią przysposobienia do koronacyi. Od pałacu królewskiego zacząwszy aż do opactwa westminsterskiego osobną, nieco podwyższoną urządzą drogę dla orszaku koronacyjnego, mającą prowadzić przez park Królowéj. Roboty około téj drogi w przyszłym tygodniu się rozpoczną. Mającą przy tym akcie być zachowaną etykietę oznaczą bliżéj Xiążę Norfolk i inni urzędnicy heroldyi. Słychać, że blask i okazałość téj uroczystości przewyższy jeszcze koronacyą Jerzego IV. Połączone z nią zostanie oraz ustanowienie nowego orderu, w miejsce hanowerskiego orderu Guelfów i nadanie onego kilku osobom z wyższéj szlachty. Urządzają też nową koronę, która nie kolorowemi kamieniami, lecz tylko dyjamentami ma być wysadzana, i któréj obrączka emblemy narodowe, liściem dębowém uwieńczone, zawierać będzie. Wczoraj było pierwsze przedstawienie u N. Pani, w którymto celu J. K. M. o 2giéj godzinie z Nowego pałacu do St. James się udała.

Bal dany tu w ostatni czwartek na korzyść wychodzców polskich nie był tak licznie zwiedzany, jak dawniejsze, i mało tylko przyniósł dochodu.

Z Nowego-Yorku wczoraj po południu nadeszły tu wiadomości aż do dn. 10. m. z. sięgające, stosownie do których nad granicą kanadyjską ciągle jeszcze tłumy maroderów się krzątają, tak że lojalni mieszkańcy prowincyi zawsze muszą się mieć na baczności, aby ich nie złupiono. Tułacze ci, ufni w siłach swoich, ośmielali się nawet po kilkakroć przekraczać granicę, wszakże skoro tylko choć jednego żołnierza angielskiego zoczyli, wracali natychmiast, kiedy, jak się zdaje, nie na wojnę, lecz na rabunek wychodzą. Przywódzcy tych band zaczynają zresztą między sobą spory zwodzić i żyć w niezgodzie, ponieważ winę nieudania się powstania jeden na drugiego zwala. Van Rensselaer nazywa w odezwie swojéj Pana Mackenzie okrutnym szaleńcem bez mozgu w głowie, który dla sprawy téj, któréj bronił, stał się wrogiem. Mackenzie w podobnym, grzecznym tonie mu odpowiada. Lord Gosford, wracając z Kanady przybył do Bostonu a Sir Jerzy Arthur, nowy Gubernator Wyższéj Kanady, do Nowego-Yorku. Sir Allan M'Nab, mówca Izby reprezentacyjnéj téj ostatniéj prowincyi i Pułkownik tamecznéj milicyi, chce do Anglii się udać, aby rządowi o wojnie nadgranicznéj, prowadzonéj przez chciwych zysku awanturników z Stanów Zjednoczonych, bliższych udzielić wiadomości. Wszyscy oficerowie angielscy, co się przed 1. Lut. z Anglii do Kanady puścili, szczęśliwie tam stanęli, kilka jednak z liczby tych okrętów przykréj doznało żeglugi; jeden nawet przez 64 dni na morzu się błąkał. Sir John Colborne, tymczasowy Generalny Gubernator Kanady aż do przybycia Lorda Durhama, wydał proklamacyą, w któréj ogłasza, że obwód montrealski ciągle jeszcze prawu wojennemu ulega. Doniesienia z Stanów Zjednoczonych opiewają, że w interessach handlowych znowu nieco większe życie się objawia. W Nowym-Yorku banki ogłosiły, że d. 10. Maja gotowizną znowu płacić zaczną; w Pensylwanii przeciwnie zawyrokował Senat, iż banki nie mają być przymuszane do rozpoczęcia wypłat w gotowiźnie w terminie d. 16. Maja.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 23. Marca.

Nabór do wojska końcem uzupełnienia armii (la Quinta), połączony w każdym czasie z wielkiemi trudnościami w Hiszpanii, musiał w teraźniejszéj epoce, gdzie większa część obowiązanych służyć w wojsku zmuszona bywa do stawania pod chorągwią za całkiem obcą sobie sprawę, jeszcze tém bardziéj być utrudzonym, gdy 40,000 ludzi zgromadzić trzeba. Na wielu miejscach poopuszczała młodzież swoje mieszkania i wyniosła się albo do innych prowincyi, albo nawet za granicę, mianowicie do Ameryki, dla uniknienia wojskowości. To spowodowało Ministra spraw wewnętrznych, Margrabiego Someruelosa, zakazać na mocy teraźniejszego królewskiego rozporządzenia jak najsurowiéj wszystkim Szefom politycznym po prowincyach, aby mło-

dzieńcom, obowiązanym do służenia w wojsku, chociażby nawet jeszcze 18. roku wieku swego nie doszli, paszportow za granicę nie wydawali. — Umieszczone w tutejszéj gazecie dworskiéj z d. 16. b. m. postanowienie krolewskie do tego samego Ministra, wznawia, jak się zdaje, poszłe w zapomnienie rozporządzenie z dn. 27. Maja r. z., aby zebrane po klasztorach przedmioty sztuk w oznaczonych miejscach zgromadzono i takowe dla narodu zachowano. Postanowienie to ściąga się zarazem do ksiąg choralnych po kościołach, między któremi wiele się prawdziwie przepysznych egzemplarzy znajduje. Wznowienie tego postanowienia nastąpiło w skutek mowy mianéj przez Xięcia Rivasa dn. 1. bież. m. w senacie, z któréj WPanu niektore wyjmki przesłałem. Nie byłoby od rzeczy zwrócić raz jeszcze uwagę na tę mowę, a mianowicie, o ile się ona dotyczy użycia 525,381,515 realow, zebranych dotąd z sprzedaży dóbr klasztornych. Po wspomnieniu o wielu niesprawiedliwościach, jakich się rząd w czasie Ministerstwa Pana Mendizabala dopuścił, które mówca po prostu grabieżą nazywa, tak daléj mówi: „Cóż przez to osięgnięto MPanowie? Chyba tylko, że tuzin bezsumiennych spekulantów, żyjących tylko z niedoli publicznéj, znalazł sposobność zbogacenia się, albo że ustanowieni po prowincyach przy kassach umorzenia długu publicznego urzędnicy, których zbytki i przepych w wielkiéj bardzo sprzeczności z ogólną nędzą zostają, potrafili w krótkim czasie ogromne zgromadzić skarby? Coż na tém zyskał narod? Nic! Stracił on owszem bardzo wiele na nagłém zniesieniu klasztorow i zniknięciu tylu przepysznych pomnikow sztuki z starożytnych czasow. Samo rozrzucanie i burzenie budynków klasztornych dotkliwą jest dla narodu stratą. A cóż środek takowy pomogł? Czyliż od téj chwili mamy aby jeden batalion wojska więcéj, niż dawniéj? Czyliż przez to pozyskaliśmy dla siebie nieprzyjaciół rządu naszego? Nie! Znikły klasztory, a liczba nieprzyjaciół naszych zwiększyła się.“ Wykazane na innem miejscu przez Xięcia Rivasa łupienie skarbu pulicznego nie zdoła zapewne wzniecić zaufania do rządu i trudno pojąć, jak się wśród takich okoliczności mogą jeszcze znajdować mężowie, którzy się pod jakimkolwiek bądź warunkiem pożyczki podejmują. Nie może być tajną rzeczą dla domów handlowych, które rządowi pożyczkę ofiarowały, że rząd po wyczerpaniu oddawna wszystkich zasobów bez ogródki oświadczył, że zamierzona przezeń pożyczka li tylko na opłacenie i utrzymanie armii jest przeznaczona. Ten sam zatém kłopot, w którym się rząd obecnie znajduje, zwiększy się jeszcze niezawodnie, skoro ostatni real z owéj pożyczki na potrzeby wojska wydany będzie. Kto tylko się jako tako z zasadami administracyi krajowéj obeznał, musi się na pierwszy rzut oka przekonać, że przy położeniu, w jakiém się obecnie Hiszpania znajduje i po całkowitém wycieńczeniu prowincyi, nie podobno dać istotną rękojmią nowéj pożyczki, a tém mniéj, gdy ta, jak w obecnym razie, wyłącznie na potrzeby armii jest przeznaczona. Tym bowiem sposobem ani administracya krajowa nic na tém nie skorzysta, ani téż klassa przemysłem zajętego ludu, która nie mogąc się inaczéj podnieść, skarbu nadal zasilać nie będzie mogła, podczas gdy całą pożyczkę li tylko armia w przeciągu nie wielu miesięcy pochłonie, i ta najmniejszego wpływu ani na dawniejsze bogactwo krajowe, ani na teraźniejsze ubóstwo nie wywrze. — O straceniu niedawno temu karolistowskiego Szefa Tallady rozmaicie tu sądzą. Wielu jest tego zdania, że chociaż Tallada upojony zwycięztwem kazał w istocie kilku oficerów Królowéj rozstrzelać, czyn takowy, aczkolwiek w każdym względzie występny, nie może stanąć na żaden sposób w równi z rozmyślném i w pewnym względzie systematyczném nadwerężeniem prawa narodów i eliockiéj konwencyi, gdy Talladę, skazanego na śmierć przez Trybunał, złożony z najzagorzalszych mężów, pod samemi prawie oczami Królowéj stracono. Powiadają, że to General Cordova nalegał u Królowéj o stracenie Tallady. W innych czasach General ten zalecał jak najskrupulatniejsze przestrzeganie eliockiéj konwencyi; ale teraz, dalekim będąc od widowni wojny, domaga się w głos u Kortezów popełnienia okrucieństwa, które prawem odwetu nazywa. Zdaniem mojém z takowego prawa odwetu nic dobrego wyniknąć nie może; podwaja ono tylko oburzenie stron obydwóch.

Z dnia 29. Marca.

Dzienniki tutejsze donoszą, że General Latre po odjęciu mu nogi umarł. General Pardinas przybył do Toledy a General Espartero do Lermy. Basilio Garcia miał przejść przez Tagus.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 27. Marca.

Od dnia 14. jest wprawdzie spokojność w ogólności przywrocona, ale mimo to więcéj dostrzedz można wzburzenia umysłów i zawichrzenia, aniżeliby życzyć należało. Kilka dzienników, a mianowicie Procurador dos Pobres, oświadczyło się wręcz przeciw każdemu środkowi rządu i wzywa lud do pomszczenia się obydnego zabójstwa wspólobywateli

wateli. W skutek tego przytłumił wprawdzie nowy Gubernator cywilny ten dziennik, ale pomiędzy stronnictwami ciągle jeszcze panuje nieukontentowanie, i trudno przewidzieć, jak długo pokoj niezakłócony zostanie. Nieukontentowani w gwardyi narodowéj domagają się jeszcze ciągle zemsty nad wojskiem liniowém. Ci ostatni sami tylko straż zaciągają; gwardya narodowa pełni tylko służbę u Kortezow; nad spodziewanie wszystkich jeszcze jéj nie zwinięto. Obrady Kortezow nad rokoszem były nader burzliwe. Niektórzy członkowie tak dalece się zapomnieli, że w Izbie osobisty bój rozpocząć chcieli. Liczbę zabitych i ranionych wśród zaburzeń mocno przesadzono. Także niektórzy niewinni widzowie śmiercią ciekawość swoję przypłacili; między temi pięć kobiet i troje dzieci.

B e l g i a.

Z Leodyjum, d. 4. Kwietnia.

Magistrat miasta Tilff Jezuitom występującym pod nazwiskiem „Redemptorystów," którzy tam pod gołém niebem kazania pokutne miewają i zgorszenie publiczne sprawiają, kazania takowe miewać zabronił. Gmina kościelna nie chciała bowiem Jezuitom stosownego lokalu odstąpić a ci więc spuszczali się na pomoc mieszkańców wsi sąsiednich, aby tym sposobem przemocą lokal jaki uzyskać. Aby tedy wszelkiemu naruszeniu spokojności zapobiedz, zabroniła władza miejska publicznego kazania i uroczystego wystawienia krzyża na rynku. Courier de la Meuse spowodowany przezto został do powstawania na ciemiężenie i intolerancyją i do odwołania się do prawa, zabezpieczającego wolność religijną. Przeciwnie dowodzi Journal de Liège, że władza miasta Tilff li tylko na korzyść spokojności publicznéj i ściśle podług praw postąpiła, kiedyby inaczéj za wszelką komukolwiek wyrządzoną szkodę odpowiedzialną być musiała. Gubernator prowincyi Leodyjskiéj wyrok magistratu Tilffskiego wprawdzie zasuspendował, ale deputacya prowincyalna zawieszenie to uznała nieprawném, poczém Gubernator z skargą do Króla się udał.

Rozmaite wiadomości.

Talma, Kemble i Molière. — Talma miał siostrzeńca, który w Hiszpanii służył pod Napoleonem. Siostrzeniec ten został pojmanym przez Anglików i wysłanym na one pontony, które dla jeńców tak bardzo zgubne były. Z początku znosił cierpliwie swą niedolę, lecz mu wkrótce się uprzykrzyła. Pewnego dnia rzekł sam do siebie: „*Parbleu!* wujaszek mój utrzymuje, że artyści nawzajem podają sobie ręce; mówił mi niegdyś o pewnym angielskim aktorze, który się Kemble nazywa; ciekawy jestem, ażaliby to nie pomogło, gdybym do niego list napisał z oznajmieniem, że jestem siostrzeńcem Talmy?" Uradowany tą myślą chwyta pioro i pisze list do Kembla. Wkrotce potém odbiera pieniądze; następuje wymiana jeńcow, a Kemble odzyskuje od rządu pozwolenie, aby siostrzeńca Talmy policzono do rzędu tych wybranych. Wojna trwała bez ustanku, komunikacyja między Angliją a Francyją była zniesioną, a Talma zostawał ciągle dłużnikiem swojego towarzysza, mieszkającego z tamtéj strony kanału. W reszcie nadchodzi rok 1814, a Kemble odbiera nie tylko zaliczoną kwotę, ale nawet list z wyrazem najszczerszéj wdzięczności od całéj rodziny swojego towarzysza. Wielki ten artysta angielski przybywa do Francyi i zostaje przyjętym od wielkiego Talmy z tém nadzwyczajném poważaniem, jakie się mu należy. Na cześć jego wyprawia Talma ucztę, na któréj się znajdowali wszyscy wielcy w Paryżu dramatyczni artyści. Mowiono o Szekspirze; poczém rozmowa padła na Kornela, Rasyna i Woltera. Michot, słuchając przez długi czas rozmowy, nie mówił ani słowa; nareszcie nie mogąc już wytrzymać, obrócił się do Kembla i rzekł: „Ależ *monsieur*, dla czego wymieniając naszych wielkich poetów, przepominasz Moliera?" — „Molière, *monsieur*," odrzekł Kemble, „nie jest Francuzem." — „Jako, Molière nie jest Francuzem?" wykrzyknął Michot i posunął się z niespokojnością na krześle. — „Nie, *monsieur*," odrzekł Kemble krotko. „Pewnego dnia rzekł Bog: Utworzę człowieka, który rozśmieszać, prawdę mówić i na scenie źwierciadłem towarzystwa ludzkiego będzie; to rzekłszy utworzył Moliera; poczém puścił go na ziemię, a przypadek zdarzył, iż w czasie krążącéj ziemi, właśnie się Francyja pod ten punkt nadtoczyła, gdzie Bóg Moliera na ziemię spuścił; ale Molière mógł był równie spaść do Włoch, do Hiszpanii albo do Niemiec; Molière zatém nie jest Francuzem, on wszystkim krajom przynależy!"

Nowy rodzaj oświetlania. — W Marsylii wchodzi bardzo w używanie oświetlanie żywicą. Sposob ten oświetlania zaprowadzono nie tylko w kawiarniach, sklepach, w których złożone są towary, i t. d., ale nawet w wielu domach prywatnych.

Donieśliśmy w gazecie naszéj o przybyciu do Warszawy znakomitéj tancerki Panny Tagliony. Gdy ta Sylfida Francyi, jak ją w pismach publicznych nazywają, tańczyła w teatrze warszawskim, ceny miejsc podwyższone były tak

znacznie, że loża na pierwszém piętrze kosztowała 120 złp., na drugiém 60 złp., krzesło 30 złp. i tak inne miejsca stosunkowo, w miarę skoków niezrównanéj tancerki.

Meble żelazne. — Znakomity i najcelniejszy świat w Paryżu uczęszcza teraz do składu pana Gaudillot, który powystawiał najpiękniejsze i najspanialsze meble żelazne. Są one ozdobnie pozłocone i tak delikatnéj roboty, iż w lekkości nie ustępują nawet drzewu palmowemu lub cytrynowemu. Płaskorzeźbą i innemi przyozdobienami walczą o pierwszeństwo z najpiękniejszemi robotami z drzewa hebanowego.

Spaniałomyślny bohatér. — Jeden z najrzadszych czynów, a może nawet jedyny w swym rodzaju, o którym zapewniają dziennikarze francuzcy, jest następujący: Emil Grand, w dwudziestym drugim roku kapitan w korpusie inżynierów, odznaczający się równie rozumem jak i sercem, walcząc samodwój z jednym Arabem w bitwie pod Sickack, w okolicy Algieru, w zapalczywości lwa rozsrożonego wydarł mu z rąk chorągiew. Ale jakże sobie postąpił ten bohaterski zwycięzca! Oto zwróciwszy się do najbliższego rannego żołnierza od piechoty, zniewolił go do przyjęcia téj świetnéj i zwycięzkiéj trofei temi słowy: *Va te faire décorer* (każ się nią przyozdobić)! a sam zniknął śród tłumu!

Przestroga dla panien. — W Lucernie młoda dziewczyna padła ofiarą śmierci okrutnéj: połknęła szpilkę, którą w czasie ubierania się w ustach trzymała. Przez cztery dni i cztery nocy cierpiała niewysłowione boleści, aż śród okropnéj walki skonała!

Osobliwsze wyrachowanie. — Do linijowego okrętu o 74 działach potrzeba 3000 dębów. 3000 tych drzew zajmowało do 100 morgów pola, i potrzebowało 100 lat do zupełnego wzrostu. 3000 tych dębów dostarczyłoby drzewa na 1000 domów dla pracowitych rodzin, któreby przez swój przemysł i handel znacznie pomnażały bogactwo narodowe.

Góra dźwięcząca. — Angielski podróżny, porucznik Wellsted, zwiedzał niedawno górę Synai, umyślnie z powodu téj osobliwości, i donosi w téj mierze co następuje: „Góra ta, nazwiskiem Djibet narcono, to znaczy: dźwięcząca góra, leży od strony morza, gdzie zakonnicy Synai mają klasztor; składa się z piaskowca, i tworzy ukośną pochyłość niemal stóp czterdzieści; z góry aż na dół okryta drobnym żwirem, a z przodu otoczona półkręgiem bardzo wysokich skał najeżonych, niezdatnych do odbijania echa. Zsiadłszy z naszych wielbłądów, zostaliśmy na dole, podczas gdy jeden Arab dostawał się na górę. Gdy stanął na pewnéj wysokości, słyszeliśmy, iż piasek, usuwający się pod jego nogami, wydawał mdłe dźwięki, jakby lekki powiew wietrzyka, który przez eolską arfę przeciąga; w miarę jak się dostawał wyżéj, stawały się głośniejszemi te dźwięki, tak dalece, że gdy żwir w wielkiéj ilości i z szybkością na dół się staczał, szerzył się z góry huk podobny do grzmotu, a otaczające skały drżały tym odgłosem dokoła. Wielbłądy, które nie są skłonne do przestrachu, podniosły do góry głowy, a my zdziwiliśmy się przerażeni tym niepojętym łoskotem. Pewnego razu (mówi daléj Wellsted) zwiedzałem już tę górę, lecz wtedy była zima, dla tego nie słyszałem żadnego dźwięku; tymczasem gorący upał słońca rozżarzył teraz piasek, który przezto staczać się zaczął. Łoskotu tego nie można bynajmniéj porównać z szumem, który się daje słyszeć, gdy się piasek sypie do jakiéj jamy, wtedy słyszymy wprawdzie szum, ale nie słyszymy bynajmniéj tak dźwięczących i ciągłych wibracyj, które tu, jakby z olbrzymiéj arfy wychodzić się zdają. Rzecz ta tém bardziéj dziwna, że w poblizkich okolicach jest takie samo gór położenie, a nigdzie nie masz tego zjawiska."

Gościnność w Małéj-Azyi. — W każdéj choćby najmniejszéj wiosce w małéj Azyi znajduje się przynajmniéj jedna *oda*, to jest: dom poświęcony dla gościnności, w którym podróżni bezpłatnie mieszkać mogą. Prócz tego publicznego domu, każdy Turek, tak bogaty jak ubogi, ma sobie za powinność mieć w pogotowiu izdebkę dla przyjęcia gościa, bądź on jest zwolennikiem proroka, Żydem lub Chrześcijaninem; gość jest obcym, a to jest rzeczą dostateczną dla udzielenia mu pokarmu i pomieszkania. Gościnność ta rozciąga się nie tylko na samę osobę podróżnego, ale nawet na wielbłąda lub konia, na którym przybył podróżny. Gdy gość odjeżdża, nie winien nawet dziękować swojemu gospodarzowi. — Jakaż różnica w téj mierze między obyczajami barbarzyńskich Turków w Małej-Azyi, a naszemi!

Nowe odkrycie Ehrenberga w świecie żyjątek *). — Królewsko-hanowerskie towarzystwo umiejętności otrzymało pod dniem 8. Stycznia przez nadwornego radzcę Hausmana przedwstępną wiadomość o odkryciu, które bezsprzecznie należy do najosobliwszych badań,

*) Infuzoryje, wymoczki, źwierzątka bez nóg, bez kanałów widocznych do krążenia krwie, ciało miękkie, albo mięsiste, galaretowe bez części twardych mające, widzialne tylko przez drobnowid, rodzące się w wodzie, na cząstki roślinne lub źwierzęce nalanéj. Sniadecki.

jakie w najnowszych czasach w zakresie jeognozyi uczyniono. Prezes rolniczo prowincyjonalnego towarzystwa dla Xięztwa Lüneburg w Uelzen, pułkownik Hammerstein, zasłużony autor wielu rozpraw ekonomicznych, ubiegających się o nagrodę i gorliwy rozkrzewiciel krajowego ziemiańśtwa, przesłał nadwornemu radzcy Hausmanowi w Listopadzie r. z. próby dwóch gatunków ziemi, przez nadmienione towarzystwo z powodu rozpoznania pokładu ziemnego w powiecie Ebstorf, niedaleko Oberohe świdrem dobytych. Z nadzwyczajnéj lekkości tych gatunkow ziemi nie można było wnosić, aby były natury glinkowatéj; ale ze stanu skupienia cząstek nie można się także było domyślać czystéj krzemionki, z któréj jednak w skutek chemicznego doświadczenia, uczynionego z niemi przez Dr. Wiggers w laboratoryjum akademicznem, istotnie się składają — Próba Nr. 1., podług tego chemicznego rozkładu, jest czystą krzemionką. Złożona przytém z cienkiéj, jakby nastrzępionéj, włoknistéj masy białego jak kreda koloru, miękka i nie tłusta, w dotknięciu jak krochmal i nie trzeszczy między zębami. Na powierzchni wody unosi się przez chwilę, potém osiada i zwolna cokolwiek w niéj pęcnieje. Zmieszana z małą ilością wody, nabiera sięźałości klejstru, a jednak się lepką nie staje. Próba Nr. 2. jest podobnież krzemionka, połączona z bardzo małą ilością innéj jeszcze ziemi, ogniem zniszczyć się dającéj. Łamiąc ją, pokazuje się drobnoziemista, brunatno siwego koloru, ktory wpada słabo w kolor zielony, a zmoczona ciemnieje; daje się utrzeć, jest nietłusta, ale miękka w dotknięciu i lipnie do języka. Na powierzchni wody unosi się przez chwil kilka, ale potem, wciągając w siebie z sykiem wodę i wydając przytem wiele pęcherzykow powietrznych, opada, i rozprząga się pomału w nieforemne łupki, jednakże nie ze wszystkiem się rozpada. W ogniu przybiera na siebie szybko białą barwę. Tu i ówdzie przebijają się po niéj żyły czystéj, jak kreda białéj i drobno zbitéj krzemionki, mającéj w sobie mniejsze i większe otwory pęcherzykowe. Podług doniesień, udzielonych nadwornemu radzcy Hausmanowi przez pułkownika Hammerstein, znaleziono krzemionkę tę w zadziwiającéj massie i to na sześciu różnych miejscach, mianowicie z kraju i na pierwszym schyłku wielkiego pokładu puszczy Lüneburskiéj, pokrytéj na półtoréj stopy ziemią wrzosową. Wierzchnia warstwa składa się z czystéj białéj krzemionki, od 10 do 18 stóp grubéj; spodnią warstwę stanowi krzemionka kolorowa, ktorą już na 10 stop w głąb przewiercono, jednakże dotychczas nie zbadano jak głęboko się ciągnie. Nadworny radzca Hausmann, wnosząc ze stanu skupienia, który jest właściwy téj krzemionce, wpadł na myśl, że może ona jest jednakowéj natury z krzemionką, zawierającą w sobie wodę i znalezioną w czarnéj ziemi torfowéj w Czechach, w okolicy Łaźni Frańciszka, tudzież że może podobnie jak tamta z krzemionkowych skorupek żyjątek jest utwórzona. Uprzednie badania mikroskopiczne zdawały się potwierdzać to domniemanie. Dla przekonania się w téj mierze nadworny radzca Hausmann posłał próby gatunków owéj ziemi profesorowi Ehrenberg w Berlinie, sławnemu badaczowi natury, ktory przez osobliwsze swoje odkrycia w zakresie kopalnych wymoczkow, zupełnie nowe pole najciekawszych badań otworzył, z prośbą, aby je pod tym względem dokładniéj chciał rozebrać. Poczém otrzymał od tegoż profesora odpowiedź, że obadwa gatunki ziemi złożone są z zupełnie pięknych i w dobrym stanie zachowanych skorupek wymoczków, a mianowicie z rodzajow bardzo rozmaitych, ale tylko z wiadomych i dotychczas jeszcze znajdujących się w słodkich wodach. Gatunek ziemi Nr. 1. jest zupełnie czysty i z żadnemi obcemi nie zmieszany; numer 2. zmieszany jest z szlamem organicznym i pyłkami kwiatu (*Pollen*) z drzewa sosnowego. Już za pierwszém rozpoznaniem powiodło się profesorowi Ehrenberg oznaczyć dokładnie kilka rodzajów wymoczków, z których skorupek owa ziemia krzemionkowa złożona i wyśledzić, że jeden rodzaj wymoczków, odkryty w spodniéj warstwie, znajduje się w Habichtswalder i w węgierskim łupku glansownym, a drugi znowu właściwy jest krzemience czeskiéj, ktora wodę w sobie zawiera, i że te rodzaje wymoczków w wierzchnim pokładzie całkiem się nie znajdują. Aby massa, sięgająca przeszło 20 stop głęboko, złożona była z samych skorupek żyjątek, które tylko za pomocą bardzo silnych skieł powiększających dostrzedź można, jest wyobrażeniem tak nadzwyczajném, że je umysł tylko z wielką trudnością sobie wystawić może. Atoli im bardziéj usiłujemy zgłębić naturę, tém bardziéj nad nią się zdumiewamy. Istoty, znajdujące się w płynnym żywiole, niewidoczne, ktorych nieuzbrojoném okiem rozeznać niepodobna, stają się przez skupienie i zgęszczenie się przedmiotami, które już golém okiem dostrzedź możemy. Z tych istot powstaje twarda masa, którą odważyć, za dotknięciem czuć i widzieć można. Masa ta przedstawia się nam tak rozciągłą, iż rozmiar jéj w jednę tylko stronę przechodzi w trojnasób wysokość człowieka! Któż zdoła policzyć ilość żyjątek, które były potrzebne do utworzenia tylko jednego sześciennego cala téj masy? I któż się ośmieli

oznaczyć liczbę wieków, które ubiedz mogły od czasu jak warstwy te przeszło 20 stop grube utwarzać się zaczęły? A przecież masa ta w porownaniu z innemi jeszcze gęściejszemi masami krzemiennemi, do ktorych żyjątka już zaginionego świata dostarczały materyjałów, jest dopiero jakby wczorajsza! Następnie cóżby się było stało z owéj kruchéj, lekkiéj krzemionki, która przez swą wielką dziurkowatość i przez swą możliwość wciągania w siebie znacznéj ilości wody, jeszcze poniekąd wykrywa swój zaczątek, i tak dziwnie się różni od zwyczajnego stanu skupionych cząstek krzemionki, gdyby mówię zamiast półtoréj stopy wysokiéj warstwy ziemi, nakryła ją była gruba warstwa opoki albo skały, albo gdyby za pomocą jakiéj innéj siły, n. p siły ognia, została była zgęszczoną? Wtedy zaiste nie znaleźlibyśmy warstwy 20 stóp grubéj, ale może trafilibyśmy na twardą, skło rznącą, ze stali iskry wydobywającą i polerować się dającą masę kamienną, i tém bardziéj nie dalibyśmy wiary, że ona ze skorupek niewidocznych żyjątek powstała, gdyby odkrycie Ehrenberga nie stawiło na to oczewistych dowodów. Ale takowe zgęstnienie i stwardnienie można nadać owéj kruchéj krzemionce także innym sposobem, używszy jéj na przykład do robienia skła, lub przymieszawszy jéj masy porcelanowéj, przezco osobliwsze odkrycie to, uczynione w zakresie historyi naturalnéj, pozyskałoby w technice wielką ważność. Skło ze skorupek żyjątek! Któżby jeszcze przed kilką lat był uwierzył, iż to samo ciało, za pomocą którego dostrzegamy w wodzie niewiadome istoty, zrobioném być może z materyjału, pochodzącego z tych samych zwierzątek, zajmujących najmniejszą przestrzeń. Któżby pomyślił, że za pomocą tworzywa, udzielonego przez niewidome istoty, człowiek nabędzie środka do śledzenia i rozpoznawania tak najdrobniejszych i najskrytszych, jakoteż największych i najodleglejszych w naturze przedmiotow! (R. L.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-Miejski w Szamotułach.

Grunt młynarski w Grabowcu położony a do Jana Wilhelma Kube małżonków przynależący się oszacowany na 7437 Tal. 10 sgr. 8 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 24. Września r. b.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłem posiedzeń sądowych sprzedany. Niewiadomi z pobytu wierzyciele jako to:

1) Jan Jerzy i Barbara Elzbieta Kube małżonkowie eventualiter ich sukcessorowie i następcy,
2) pozostali po Ludwiku Lueck sukcessorowie

zapozywają się niniejszem publicznie.

Szamotuły, dnia 9. Lutego 1838.

OBWIESZCZENIE.

Podział pozostałości po ś. p. Bonifacym Drwęskim w Niesłabinie nastąpić mający w skutek przepisów prawa powszechnego § 137. i seq. Części I. Tyt. 17. do publicznéj niniejszém podaje się wiadomości.

Szrem, dnia 15. Lutego 1838.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

A U K C Y A.

Na dniu 27. Kwietnia r. b. zrana o godzinie 10téj w Nagrodowicach, ptu tusejszego,

150 sztuk skopów,

najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą publicznie sprzedane być mają.

Szroda, dn. 6. Kwietnia 1838.

Fraisse,
Kommissarz aukcyiny.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 14. *Kwietnia* 1838.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$65\frac{5}{12}$	$65\frac{1}{12}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	103	$102\frac{1}{2}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	$102\frac{5}{8}$	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{2}$	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	$43\frac{3}{4}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	4	$101\frac{3}{8}$	$100\frac{7}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{1}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	4	$101\frac{3}{8}$	$100\frac{7}{8}$
Pomorskie dito . .	4	—	$100\frac{3}{4}$
dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	4	$100\frac{3}{8}$	—
dito dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{7}{8}$
Szląskie dito . .	4	$103\frac{1}{4}$	—
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$90\frac{1}{2}$	—
Złoto al marco	—	$215\frac{3}{4}$	$214\frac{3}{4}$
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$13\frac{1}{4}$	$12\frac{3}{4}$
Discónto	—	3	4